Cena 1 zł. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 16 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY

Nr. 8 (81) Sobota, 20. lutego 1926 Rok III.

CUDA GROBOWCA TUTANKHAMENA.

Jedynie autoryzowane zdjęcie firmy Harry Burton z The Metropolitan Museum of Art, New York.



Skarby grobowca Tutankhamena, przewiezione do Muzeum Sztuki w Kairze, teraz dopierc zostały autorytatywnie odfotografowane. Na stronicy 5. podajemy resztę zdjęć wraz z objaśnieniem. Niniejsze zdjęcie przedstawia znalezioną w trzeciej trumnie maskę Tutankhamena ze szczerego złota, wykładaną drogimi kamieniami — klasyczny okaz staroegipskiej sztuki.

W POLSCE.



Zastępca min. Moraczewskiego. Po ustąpieniu min. robót publicznych, p. Moraczewskiego, Prezydent Rzpltej powierzył tymczasowe kierownictwo Ministerstwa podsekretarzowi stanu p. inż. Mieczysławowi Rybczyńskiemu.



Wydział farmaceutyczny na Uniwersytecie warszawskim. Na nowo utworzonym wydziale farmaceutycznym Uniwersytetu warszawskiego dokonano wyboru władz, do których należą pp. profesorowie Zaleski, delegat do Senatu Uniwersyteckiego (1), Mazurkiewicz, dziekan (2), Koskowski, prodziekan (3) i Koss, sekretarz (4).

Ag. fot. „Światowida".



Ustępujący poseł turecki. Dr. Ibrahim Taly Bey, poseł Rzpltej tureckiej w Warszawie, opuszcza to stanowisko, wybrany posłem do parlamentu w Angorze.

Ag. fot. „Światowida".



Bal Prasy w Warszawie. W salonach pałacu Rady Ministrów w Warszawie odbył się doroczny Bal Prasy. Bal rozpoczęto polonezem, który prowadził w pierwszej parze marszałek Sejmu pan Rataj z hr. Sobańską, w następnej parze tańczył prezydent ministrów hr. dr. Skrzyński z redaktorową Czempińską, w trzeciej parze ambasador francuski p. Panafieu z panią marszałkową Ratajową.

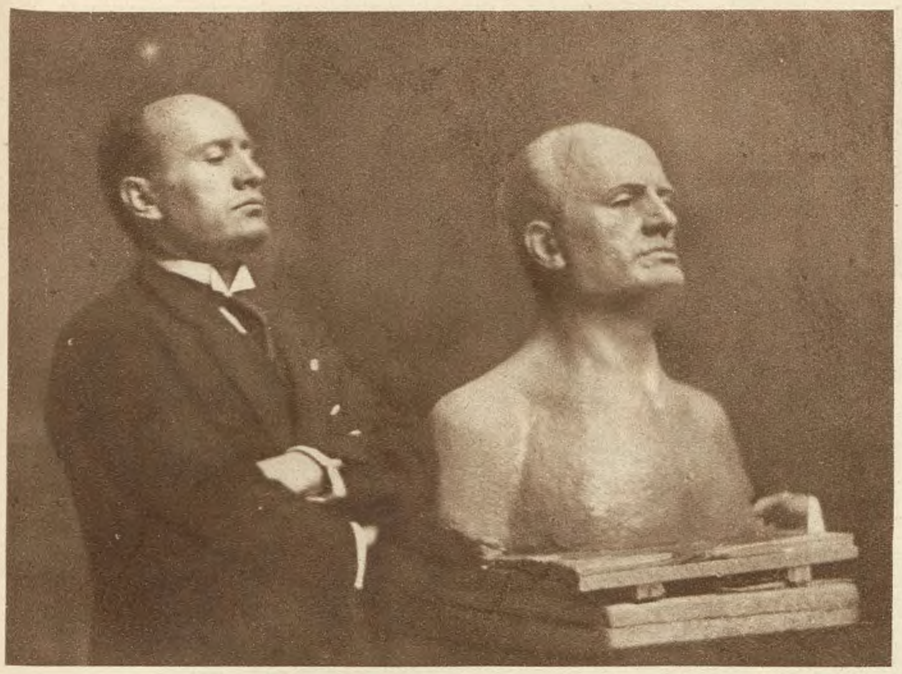
Ag. fot. „Światowida".





Polskie morze w okowach zimy. Nasze morze podczas tej zimy, która nad Bałtykiem wyjątkowo w tym roku się srożyła, przedstawia bardzo zajmujący widok krajobrazu z płynącymi po wodzie krami lodu i zaspami śniegu na brzegu. Na lewo podajemy port w Gdyni — na prawo wybrzeże morskie w okolicy Pucka.

Z A G R A N I C Ą.



Mussolini pozujący rzeźbiarzowi. Mussolini, którego mowa przeciw Niemcom tak silne wywołała wrażenie w całym świecie politycznym, pozuje obecnie rzeźbiarzowi Durigowi do biustu, niemal zupełnie już wykończonego.
Fot. Porry-Pastorell, Roma.



Otwarcie wielkiej tamy w Sudanie (Afryka). Jednem z największych współczesnych dzieł techniki jest nowozbudowana tama, mająca na celu nawodnienie olbrzymich przestrzeni angielskiego Sudanu. Zdjęcie nasze przedstawia uroczystą przemowę lorda Lloyda, wys. komisarza angielskiego. Fot. Central News.



Skompromitowany w węgierskiej aferze biskup. Podajemy tutaj podobiznę węgierskiego biskupa polowego Stefana Zadrawetza z czasów, gdy był jeszcze zakonnikiem.
Fot. L'Est-Europe, Budapest.



Zwycięzca z pod Verdun w Hiszpanji. Z niebywałymi honorami przyjmowano w Hiszpanji marszałka francuskiego Pétain, zwycięzcę z pod Verdun w wojnie światowej i przez jakiś czas komendanta wojsk francuskich w Marokku. Na zdjęciu naszem na przyjęciu u ambasadora francuskiego w Hiszpanji, księcia Peretti de la Rocca, siedzą: Prezydent Dyrektorjatu Primo de Rivera (1), księżna Peretti (2) i marszałek Pétain (3). Fot. Ag. Graphica, Madryt.



Wyścigi kolporterów dzienników. Dwa wydawnictwa paryskie „L' Intransigeant" i „Echo des Sport" urządziły niedawno wyścigi swoich kolporterów, wiozących na rowerach egzemplarzetych pism. Zdjęcie nasze przedstawia start na ulicy Réaumura w Paryżu. Fot. H. Manuel, Paris.





Srebrne wesele holenderskiej królowej i jej małżonka. Królowa holenderska Wilhelmina, ur. w 1880 i jej mąż, książę-regent Henryk, ur. 1876, obchodzili w lutym swe srebrne wesele.
Press Photo News-Service. Berlin.

U NAS.







Zjazd rabinów w Warszawie. W dniach od 7 do 12 b. m. obradował w Warszawie II. Zjazd Rabinów z całej Rzeczypospolitej. Mimo wielkich trudności udało się naszemu fotografowi dokonać kilku zdjęć, z których na lewo przedstawiamy scenę przybycia jednego z rabinów na Zjazd i zapisywania się w wykazie uczestników Zjazdu. Zdjęcie na prawo przedstawia grupę rabinów podczas jednej z przerw w czasie obrad. Wreszcie w medaljonie, pomiędzy tymi zdjęciami, podajemy portret posła rabina Lewina, przewodniczącego zjazdu. Ag. fot. „Światowida".



Nowy Infułat Marjacki w Krakowie. Następcą zmarłego księdza dr. Wądolnego, na wysokiem stanowisku Archipresbitera Infułata kościoła N. P. Marji w Krakowie został dotychczasowy proboszcz u św. Florjana ksiądz dr. Józef Kulinowski, którego nasze zdjęcie przedstawia w jego dotychczasowem probostwie. Ag. fot. „Światowida".



Nowa siedziba Poselstwa sowieckiego w Warszawie. Poselstwo sowieckie w Warszawie zakupiło przy ul. Poznańskiej dom na swoją nową siedzibę. Zdjęcie nasze przedstawia balkon pierwszego piętra z symbolicznem godłem sowieckiem (młot, sierp i pięcioramienna gwiazda). Ag. fot. „Światowida".



Biskup prawosławny amerykański w Polsce. W tych dniach przybył do Warszawy ze Stanów Zjednoczonych Biskup prawosławny, Adam Filipowski, który podobno ma objąć zarząd jednej z djecezji prawosławnych w Polsce. Kościół prawosławny cieszy się w Polsce zupełną swobodą. Ag. fot. „Światowida".



Uroczysta Akademja w rocznicę koronacji Ojca Świętego. W salach Ratusza w Warszawie odbyła się uroczysta Akademja ku czci Papieża Piusa XI. W uroczystości wzięli udział obok p. Prezydenta Rzpltej (X), kard. Kakowski (1), Nuncjusz mons. Lauri (2), marsz. Senatu Trąmpczyński (3), arcybiskup Ropp (4) i inni.

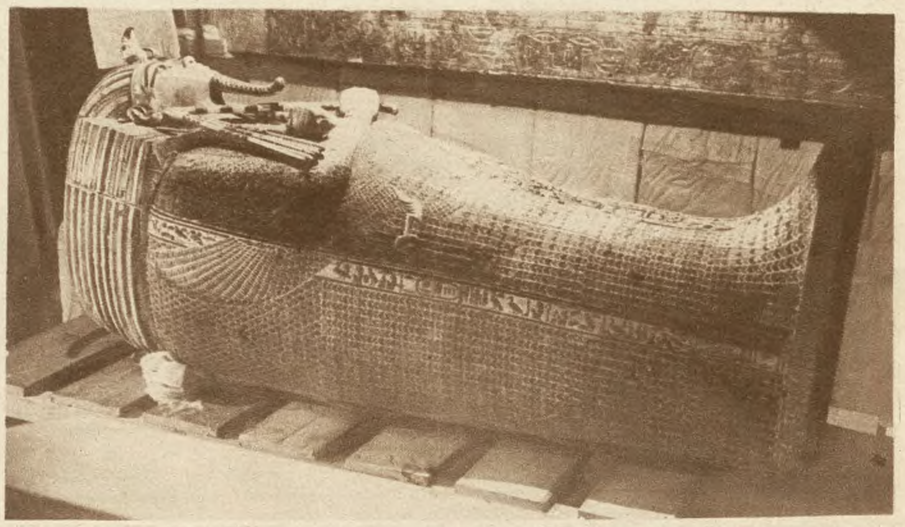


Szyby naftowe w śniegu. Zdjęcie nasze przedstawia malowniczy widok kopalni naftowej Homotówka i Polonja w małopolskiem Zagłębiu naftowem Rypne (powiat Dolina). Fot. A. Kadlewicz, Rypne.

U OBCYCH.







Skarby grobowca Tutankhamena. Na pierwszej stronicy podajemy z odkrytych niedawno skarbów grobowca Tutankhamena, w Dolinie Królów pod Kairem, złotą maskę nieboszczyka. Skarby te, umieszczone obecnie w Muzeum Sztuki w Kairze, przedstawiają nietylko olbrzymią wartość materjalną, lecz są od czasu głośnego odkrycia portretów z epoki Ptolomeidów najważniejszą i wprost epokową rewelacją do dziejów sztuki staroegipskiej. Nasza duża rycina na lewo przedstawia mumję króla, przeszło 6 stóp długą, z czystego złota, ozdobioną drogimi kamieniami jak: turkusy, lapis lazuli, i. t. d. Tutankhamen jest na niej wyobrażony na kształt bożka Ozirysa. Z dwóch zdjęć na prawo: górne przedstawia otwarcie trzeciej trumny: Howard Carter, który tego odkrycia dokonał, usuwa tu delikatnie płyn zastygnięty, którym trumna była dla konserwacji zalana. Na zdjęciu dolnem widać drugą trumnę, pokrytą złotą blachą i inkrustowaną kolorowem szkłem. Fot. Harry Burton, New-York.



Otwarcie Igrzysk Północnych w Stockholmie. W pięknej stolicy Szwecji otwarto w ubiegłym tygodniu wielkie Igrzyska Sportowe. Heroldzi objeżdżali całe miasto, wygrywając fanfary. Press Photo News-Service. Berlin



Polski statek w Stockholmie. Statek handlowy „Wisła", wiozący polskie towary, zawinął do portu w stolicy Szwecji. Na zdjęciu naszem poseł Rzpltej dr. Alfred Wysocki (X) pracujący gorliwie nad rozwojem stosunków handlowych pomiędzy Polską a Szwecją, zwiedza Wisłę w towarzystwie kapitana statku p. Knötgena (1) i sekretarza poselstwa p. Kowalewskiego (2). Fot. Erik Holmen, Stockholm.



Pamięci Francuzek—polskich królowych. W mieście Nevers, stolicy departamentu tej samej nazwy we Francji, umieszczono staraniem tamtejszego Syndykatu Inicjatywy tablicę pamiątkową na b. pałacu książęcym ku czci dwóch księżniczek neverskich, które nosiły koronę polską. Były niemi Ludwika Marja Gonzaga, żona Władysława IV. a później Jana Kazimierza, oraz Marja Lagrange d'Arouian, małżonka Jana III. Sobieskiego, znana Marysieńka. Zdjęcie nasze przedstawia ambasadora Chłapowskiego z żoną, stojących pod tą tablicą w dniu jej odsłonięcia. S. Londyński. Paryż.

PIERWSZE MODELE PRZEDWIOŚNIA.

Swiat kobiecy ze specjalnem zainteresowaniem wyczekuje zawsze pierwszych modeli wiosennych. Wprawdzie moda pełnego sezonu różni się nieraz znacznie od owych pierwszych zwiastunów, ale w każdym razie dają one pojęcie o zasadniczej linji i modnej kombinacji barw. Sądząc z pierwszych modeli wiosennych, które ukazały się w wielkich paryskich magazynach, nie ma na razie mowy o jakimś zupełnie nowym kierunku w modzie. Spódniczka, która przez pewien czas zdradzała tak wybitne upodobanie do „kloszów", obecnie nie tylko nie poszerzyła się bardziej, ale raczej zwiastuje powrót do prostej smukłej linji. W każdym razie pierwsze modele zaznaczają wyraźnie tę smukłą linję. Przejściowe suknie i kostjumy, które ukazują się na francuskiej Rivierze mają charakter raczej sportowy. Prostota jest zasadniczą cechą współczesnej elegantki. Prostota ta zresztą jest bardzo kosztowna, albowiem równolegle z uproszczeniem fasonu idzie wykwint materji i przybrania. Charakterystyczną cechą mody nadchodzącego sezonu ma być pasek umieszczony na wysokości talji, albo też nieco poniżej. Objawia się również tendencja do bolera, które ma być bardzo chętnie na wiosnę noszone. Rękawy na — ogół długie. Płaszcze jako strój nadzwyczaj wygodny i praktyczny, utrzymają swoje stanowisko, ale obok nich noszone będą bardzo kostjumy, przyczem żakiety zostały znacznie skrócone, a przeważnie będą przecięte paskami. Futra są obecnie modne w każdym sezonie. Oczywiście z nastaniem dni cieplejszych płaszcze futrzane muszą ustąpić miejsca lżejszym okryciom, które jednakowoż mogą być bogato obkładane futrem. Kapelusze wiosenne nie wiele się różnią od fasonów zimowych, to znaczy są przeważnie małe i głęboko na czoło nacisnięte. Najmodniejszem przybraniem kapeluszy wiosennych są wstążki rozmaitego rodzaju. O tendencjach, nurtujących obecnie w dziedzinie mody daje wyobrażenie list jednego z przyjaciół naszego pisma, pisany z Paryża, w lutym, w czasie kulminacyjnym sezonu karnawałowego: sezon tegoroczny w Paryżu odznacza się większym przepychem i zbytkiem, niż w latach poprzednich. Podczas gdy panie dotychczas wtłaczały się wprost we futerały i przysięgały na linię prostą, odstąpiły one obecnie od tej doktrynerskiej zasady i rzec można, odetchnęły swobodnie, wyzyskawszy możność noszenia sukien wolnych, stosujących się do każdej figury. Można z zadowoleniem skonstatować, że panie paryskie nie chcą więcej nosić półmęskich sukien i że zarzu cają ciasnotę prostej, nieelastycznej linji i sztucznej smukłości. Nowa moda umożliwia nieskończenie wiele odmian i daje pole do najróżnorodniejszych kombinacji. Na wielkich balach paryskich ma się sposobność studjowania wspaniałych wprost kreacji sukien. Wraz z zarzuceniem formy prostej idzie w parze nadzwyczajny wprost przepych. Wszystkie kolory palety malarskiej mają dziś prawo obywatelstwa. Wszystko, co lśni i błyszczy, jest mile widziane w salach balowych. Często napotyka się i na suknie dwukolorowe — dwie barwy, bądźto pokrewne, bądź różniące się tylko odcieniem. Materjałem sukien wieczornych jest nadal crepe de chine, crepe georgette, ottoman de soie, mousseline de soie, szyfon, voile de soie, satyna, lama, aksamit i koronki, przedewszystkiem koronki w wszystkich barwach, przetykane srebrem i złotem. Co do fasonu sukien w ściślejszem znaczeniu tego słowa panuje największa swoboda. Wielkim firmom krawieckim pozostawiono jak najszerszą swobodę i inicjatywę do oryginalnych pomysłów. Stanowczym nakazem jest gładkie devant w części górnej. Jaga.



Elegancka sukienka wizytowa „bleu fumeé" z perłowymi guziczkami.



Modna półwieczorowa suknia odpowiednia do teatru lub na skromniejsze przyjęcie.



Elegancka sukienka z czarnej crêpe georgette z przybraniem z białego jedwabiu.



Pełna prostoty, a szykowna sukienka na popołudnie z ciemno-zielonego crêpe „romain".



Najnowsze fasony bucików damskich.

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZĄ

GŁÓWKĘ À LA GARÇONNE.

Zgodnie z zawiadomieniem, zamieszczonem w poprzednim numerze, konkurs ten jest już stanowczo zamknięty, a fotografje, które jeszcze nadchodzą, już w nim nie będą uwzględnione. Prosimy więc nie przysyłać ich już, aby sobie i nam oszczędzić trudu. Po ukończeniu reprodukcji nadesłanych przed tym terminem fotografji, zamieścimy na tem miejscu szczegółowe objaśnienie, w jaki sposób plebiscyt się odbędzie, a aż do tego czasu prosimy zachowywać skrzętnie wszystkie numery „Światowida", w których te główki są reprodukowane (to zn. od Nr. 3 z b. r.).

Redakcja „Światowida".



57 Fot. Garzyński, Kraków.



58 Fot. Garzyński, Kraków.



59 Fot. Garzyński, Kraków.



60 Fot. Garzyński, Kraków.



61



62 Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



63 Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



64



65 Fot. Jędryk, Stanisławów.



66 Fot. Jędryk, Stanisławów.



67 Fot. Jędryk, Stanisławów.



68 Fot. Jędryk, Stanisławów.

Z TEATRU I FILMU



Z Teatrów paryskich. Sensacyjna najnowsza premiera teatru „des Mathurins": Trzyaktowa komedja Jana Alley „Parce Que" (Ponieważ). Scena pomiędzy pp. Suzy Prim i Jules Beny.
Fot. Henry Manuel, Paris.



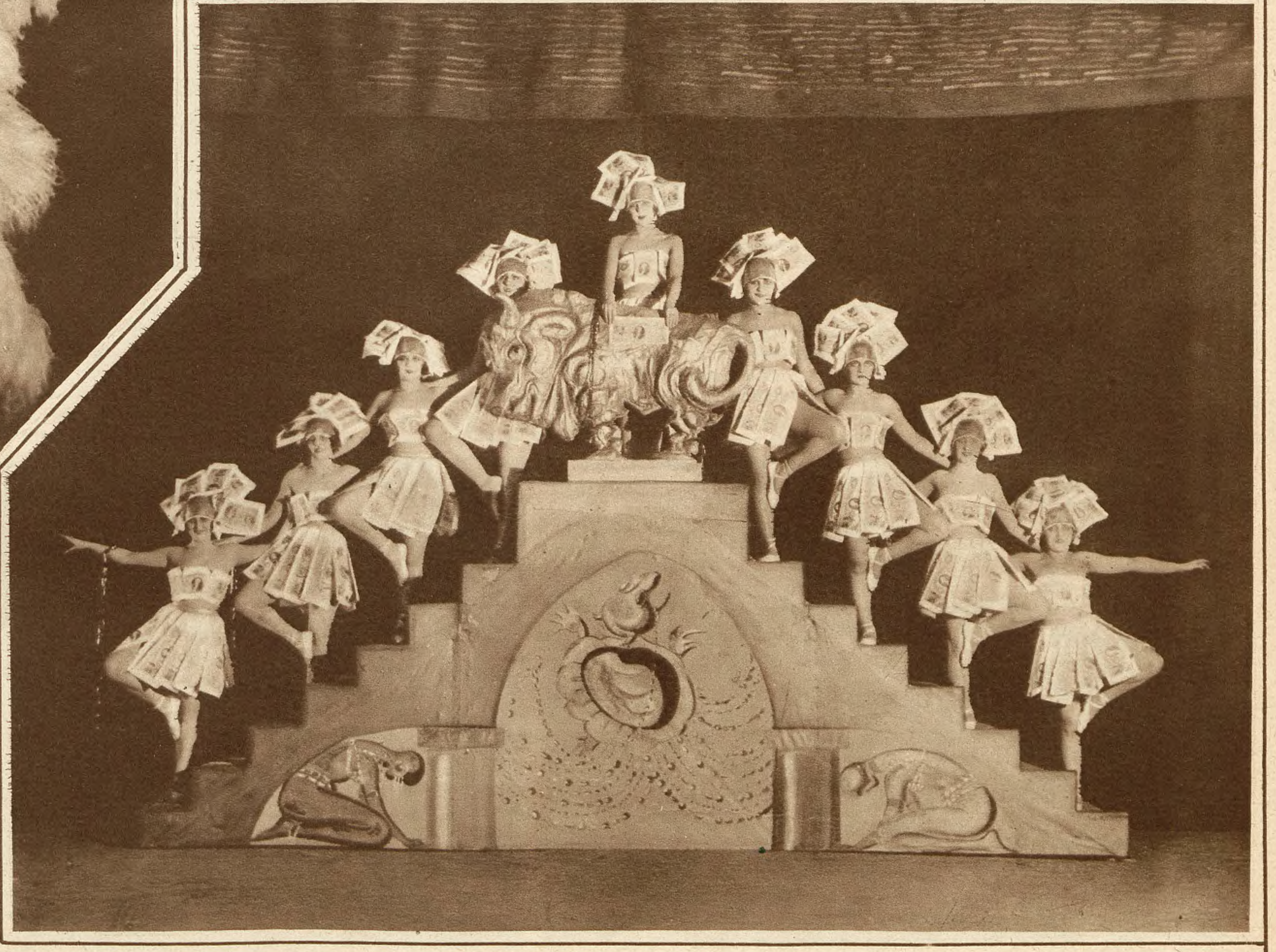
Z teatrzyków bulwarowych w Paryżu. Efektowny duet z ostatniej premjery teatru „Folies Dramatiques" p. t. „Une paire de pères" (Para Ojców), jednej z najzabawniejszych nowości bieżącego sezonu.
Fot. Henry Manuel, Paris.



„Dajemy Dolary" . . . w „Perskiem Oku". Z ostatniej, przez publiczność bardzo przychylnie przyjętej premjery warszawskiego Teatrzyku „Perskie Oko" podajemy tutaj p. Kamińską w obrazie „Wachlarz Lady X".
Fot. St. Brzozowski.



Rozgłośny „Oficer Gwardji" w filmie. Efektowne zdjęcie, z rzuconej na ekran znanej i u nas komedji popularnego autora węgierskiego Fr. Molnara, z Marją Corda (X) w głównej roli kobiecej.
Fot. Pan-Film, Wiedeń.



„Dajemy Dolary" . . . w „Perskiem Oku". Zdjęcie nasze przedstawia balet, przybrany w sukienki, imitujące amerykańskie dolary, w obrazie „Cielec Złoty tu rządzi".
Fot. St. Brzozowski, Warszawa.

JEŹDZIEC BEZ GŁOWY



JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

OPOWIEŚĆ ROMANTYCZNA

Właściwie mówiąc i ta hacjenda i pola trzciny cukrowej i murzyni pracujący na nich, wszystko było własnością Kasjusza, gdyż zakochany w Luizie i żywiący nadzieję jej posiadania, wszystkie pieniądze zebrane i prawem i lewem utopił w dziurawych kieszeniach starego Pointextera. Ten zaś, mimo że od wczesnego rana hasał po polach do późnego wieczora, gospodarował nieudolnie i bogactw Kasjusza zużytkować nie umiał. Wszystko szło ospale i nie kleiło się, mimo iż dzielny i energiczny Henryk wzsystkich sił dokładał, aby ojcu wedle możności we wszystkiem pomóc. Chłopiec ten szlachetny, choć gwałtowny, budził powszechną miłość i podziw tak dla swej prześlicznej powierzchowności, jak i dla zalet serca. Był on pociechą strapionej Ludwiki i biedaka ojca, który czuł nad sobą żelazną rękę kuzyna, u którego siedział w kieszeni.

Kasjusz ozdrowiawszy, z nienawiścią w sercu błąkał się po okolicy, mając czasami pragnienie w sercu przydybać gdzie na stronie młodego łowcę mustangów. Niestety nie zdarzyło mu się to nigdy, choć całe dnie spędzał na poszukiwaniach i nieraz się daleko w stepy zapędził. Kiedyś nad brzegiem Leony, gdy jechał, uwagę jego zwróciło dziewczę bardzo piękne, które go w szybkim galopie wyminęło i dalej w step, przebrnąwszy rzekę, poskoczyło. Nie długo myśląc zaciął rumaka i pośpiesznie jął nadążać za dziewczyną. Oczywiście była to Izadora Cavarubios de los Lianos, znakomita amazonka. Nemroda siostra rodzona.

Niestety, ledwie Kalchun przesadził spokojne wody Leony, i oddalił się nieco od brzegu śladem ślicznej Izadory, gdy nagle usłyszał za sobą wołanie.

— Hola, hola, panie, nie tak szybko!

Obejrzał się i ujrzał za sobą na koniu młodego jeszcze i przystojnego człowieka w meksykańskim stroju.

— A waści co do tego, dokąd pędzę? — zapytał Kalchun z wysoka, zatrzymując konia i mając w olstrach pistolety.

— Nic mi do tego, ale wolałbym sam podążać za tą damą — powiedział Meksykańczyk, a Kasjusz z bliska spostrzegł, że wyraz twarzy miał niezwykle złośliwy.

— A pan co tutaj porabiasz? — rzucił znowu Meksykańczykowi pytanie.

— Jestem łowcą mustangów — odparł tamten spokojnie i natarł koniem ku Kalchuna.

— Zapewne jesteś pan towarzyszem Maurycego Geralda — powiedział Kalchun ze wzgardą, bez zbytniego pośpiechu wyjmując pistolet.

Na dźwięk jednak tego imienia zadzierżysty Meksykańczyk wyrzucił taki grad nagłych przezwisk i przekleństw, mieszając najkwiecistsze zwroty angielszczyzny z wdzięcznemi hiszpańskiemi wyzwiskami, że ręka Kalchuna opadła na grzywę konia i uśmiech rozjaśnił mu ublicze. Cierpliwie czekał, aż wzburzona fontanna słów opadła, poczem wyciągnął doń spokojnie prawicę.

— Jestem Kasjusz Kalchun — powiedział.

— A ja jestem Miguel Diaz! — zawołał tamten — rozumiem, że się z panem mogę porozumieć. Przecież to nasz najgorszy wróg. Widzi pan tę młodą dziewczynę, która się unosi teraz na wzgórku, na horyzoncie, a którą obaj goniliśmy przed chwilą. Kochałem ją nad życie, a ten szelma zbałamucił mi dziewczynę, tak, że teraz patrzeć na mnie nie chce i marzy tylko o Maurycym Geraldzie — tu splunął, jak czynił to zawsze, wymawiając to nazwisko. — Poprzysiągłem sobie zemstę!

— Daj jeszcze raz dłoń — powiedział na to Kasjusz — będziemy przyjaciółmi!

I razem już zawrócili konie i brzegiem rzeki podążyli do podnóża fortu, do traktjerni Oldufferry'ego, aby zapić kilkoma butelkami whisky nową a gorącą przyjaźń, jaka ich połączyła. Nie była to właściwie przyjaźń, lecz łączność interesów. Aby zaskarbić sobie zaufanie Miguela, Kasjusz Kalchun, choć go mierziło towarzystwo tego rzezimieszka, wypił niejedną z nim butelkę wina, kupił u niego parę koni, parę wołów, odwiedził go parokrotnie w jego zapadłej chatynce, umieszczonej dyskretnie w gęstem akacjowem zaroślu, zanim się z nim zmówił na śmierć biednego Maurycego.

— Zabić! Zabić człowieka, to nie sztuka, ale trzeba wiedzieć jak to zrobić — powiadał uśmiechając się Miguel i zacierał ręce. — Pan, panie Kalchun, to w gorącej wodzie kąpany. Tu trzeba wypatrzeć chwili odpowiedniej, momentu, o! i pociągał ze szklanki łyk dobrego wina.

Kalchun doszedł jednak do porozumienia z szalonym Miguelem, który nosił przezwisko „stepowego wilka" i ten miał za pięćset pesetów sprzątnąć nienawistnego młodzieńca, który, jak to powziął wieści Kasjusz od murzyńskiej służby, włóczył się wciąż w okolicach Casa del Corvo.

Jednak wykonanie swego zamiaru odkładał z dnia na dzień, wciąż twierdząc, że nie miał „okazji", a Kalchun był w duchu zrozpaczony. Zdradził się przed podejrzanym człowiekiem z najskrytszych swoich zamiarów, a ten trzymał go w ręku, morderstwa nie wykonywał i wciąż więcej od niego żądał pieniędzy, albo mu do kupna podsuwał nic nie warte woły i konie. Kasjusz nieraz całe noce spędzał ze strasznym pijanicą, aż się cała służba w Casa del Corvo poczęła dziwować, co może łączyć bądź co bądź z lepszego towarzystwa człowieka, noszącego tytuł kapitana z osobnikami o podejrzanej reputacji, i do tego zwyczajnego łowcę mustangów i handlarza wołów.

Pewnego razu zniecierpliwiony Kasjusz zdecydował się postawić sprawę na ostrzu noża. Albo wóz albo przewóz. Wieści, ze wszystkich stron do fortu Inge nadchodzące, doniosły, iż Komancze wykopali swoje wojenne tomahawki i wstąpili na ścieżkę wojenną, wobec czego przebywanie w okolicy stawało się niebezpieczne. Teraz albo nigdy, powiedział sobie Kalchun i zawiadomił natychmiast Miguele Diaza, że najpewniejsza to chwila, kiedy można zbrodnię ukryć, przypisawszy ją grasującym Komanczom. Czemprędzej kazał sobie założyć konia. Tymczasem obserwował piękną miss Luizę, stojąc na werandzie hacjendy. Młoda dziewczyna poddana rozkazom ojca, zaniepokojonego wieśćmi o czerwonoskórcach, zaniechała swych samotnych przejażdżek do akacjowego gaju i na prerje, które w ostatnich czasach były jej stałem przyzwyczajeniem i spacerowała po pięknym ogrodzie w powiewnych sukniach. Małe tomiki romansów i powieści sprzykrzyły jej się widać, bo na ławce białej widniała porzucona książka. Zachęcona przykładem brata, a kto wie, może pomna widoku Izadory Carazubias jęła się Luiza rycerskiego ćwiczenia: a mianowicie wprawiała się w strzelaniu z łuku. Nad brzegiem Leony stojąc, miotała strzałę za strzałą, na przeciwny brzeg. Jakież jednak przerażenie ogarnęło Kasjusza, gdy spostrzegł, że z zarośli po tamtej stronie rzeki wylatuje także strzała i spada do stóp dziewczyny, zaopatrzona małym białym skrawkiem papierka u nasady ostrza! Strzały te wbijały się teraz jak ostrza noży w serce zakochanego Kasjusza. Czemprędzej dosiadł konia i całą wściekłość, kipiącą mu w duszy, wywarł na biednem zwierzęciu, ostrogami podniecając je do szybkiego biegu; a przytem postanowił sobie oka nie spuszczać z Luizy obecnie, węsząc coś niedobrego w powietrzu.

VII. Historja jednej księżycowej nocy.

Przecudna noc podzwrotnikowa srebrem rozlała się nad światem. Cisza dzwoniąca zalegała przestrzenie stepów i spoczywała nad znieruchomiałemi drzewami wzdłuż Leony, w ogrodach miasteczka, fortu i hacjendy del Corvo. Upajająca woń przekwitających już akacyj przesycała powietrze, a od stepów dochodził oddech nocy, chłodniejszy nieco i świeższy niż woń kwiatów i drzew, leżąca nieruchomo nad doliną rzeki. Cicho tak było, że zdawało się, iż jakaś srebrna i ciepła nuta upojenia drży w powietrzu, w granatowym płaszczu nocy. Lekki brzęk nocnych owadów przerwijał się tylko w pobliżu białych kwiatów i na statku fortu Inge płakała daleko jakaś samotna mandolina, podobnie do brzęku moskitów. Tęsknota dyszała w cieple owej nocy, stworzonej do wyznań miłości. Lekki tupot końskich kopyt ledwie zmącił ciszę olbrzymią, trudno ją było bowiem przezwyciężyć, w świetle miesiąca ukazał się jeździec, przebył zarośla i znowu wynurzył się nad samym brzegiem Leony, naprzeciw ogrodów Pointdextera. Jeździec zsiadł z konia, przywiązał go do drzewa, i wsiadłszy do malutkiej łódeczki, stojącej tam na uwięzi, przebył rzekę i dostał się do ogrodu Pointdexterów. Lecz nie myślcie czytelnicy, iż domowi pięknej Luizy, albo jej samej grozi niebezpieczeństwo jakie. Oto i ona sama, dosłyszawszy pluskanie wioseł i skrzypnięcie furtki ostrożnie otwiera drzwi werandy, choć północ właśnie obwieszcza bijący głośno dzwon fortu Inge. Dziewczyna z trwogą przebiega ścieżki ogrodu i akacjową aleję, wiodącą do wody. Po chwili jest już przy boku tajemniczego młodziana. Któżby się nie domyślił, że to piękny Maurycy przezwiskiem Gerald?

— Droga moja — powiada młodzieniec — przyszedłem cię pożegnać, pożegnać na wieki. Nie mogę się narażać na niebezpieczeństwo oglądania ciebie, nie mogę ciebie wystawiać na męki miłości. Nie możesz być moją, nie możesz być żoną łowcy mustangów, ty s..ma delikatna i edukowana...

— Najdroższy — na to odpowiadała Luiza — choćbyś był najprostszym wieśniakiem, muszę należeć do ciebie, ukochałam ciebie całem sercem. Ale czuję, że w pochodzeniu twojem kryje się jakaś tajemnica. Czuję! Ba! wiem nawet o tem, mówiłeś wszakże mi, gdy mi czytałeś dziwne słowa w nieznanym języku, z książki spoczywającej u ciebie w szafce. Powiedz mi wszystko, a wiem, że poradzimy coś na twe nieszczęścia, a temsamem i na moje, bo już oddawna jedną jesteśmy istotą.

Miss Luizo — powiedział Maurycy posmutniawszy — nie chciałbym wracać nawet pamięcią tam, gdzie obiecałem sobie nie powrócić nigdy, ale ponieważ chcę, abyś wiedziała wszystko o mnie, opowiem tobie dziś o mojej młodości. Sierota, bez ojca i matki, wychowany byłem z daleka stąd, na kresach państwa, które na mapie dzisiaj nie stnieje, ale kiedyś potężne było i będzie kiedyś potężne. Jestem Polakiem, Luizo — z dumą wypowiedział nazwę swego narodu. — Wychował mnie bogaty stryj, pan możny a bezdzietny, który we mnie widział dziedzica zamku położonego na wysokim brzegu Bohu, zamku, który od setek lat bronił granic Polski od Turków, Tatarów i Kozaków. Krew moich przodków grała we mnie i kiedy naród do boju wezwano, kiedy rewolucja listopadowa zatrzęsła jarzmem zaborcy, młodziutkie pacholę wówczas, uciekłem z domu, by walczyć w szeregach wojsk polskich pod rozkazania gen. Dwernickiego. Gdy nas rozbito, ranny i ścigany znalazłem się pod ścianami rodzinnego zamku, ale ów stryj zawzięty w swej miłości własnej, którą ucieczka moja zadrasnęła, nie kazał mi otworzyć wrót pałacu, dopiero mnie rodzice poczciwego Feliksa u siebie w prostej chacie przed siepaczami ukryli. Gdy gniew stryja minął, przychodził on do tej chaty, gdzie ranny leżałem, i błagał mnie na kolanach, bym wrócił do niego. Ale służalstwa jego względem Moskali i jego nienawiści do mnie przebaczyć mu nie mogłem. Poprzysiągłem sobie, że noga moja tam nie postanie i ukryłem się wraz z moim wiernym Feliksem w stepach Teksasu, gdzie nikt nie wie o znakomitości mego nazwiska, ani o tem, jaką plamą okrył je mój stryj, przyjaciel Moskali...

— I tutaj pracuję — podchwyciła Luiza — dla pożytku mego społeczeństwa, łapiąc dzikie mustangi i narażając życie w dzikich pojedynkach. O, kochany, jakże daleko zawiodło cię twoje zaślepienie i nienawiść. Czyż nie widzisz, że mieszę twoje jest obok stryja, który napewne zrozumiał błędy swoje. Pospiesze czemprędzej do kraju, moja miłość ci będzie towarzyszyć, a za pół roku, gdy powrócisz ozdobiony znakomitem nazwiskiem, które niezdolne jest nic dodać do twych przymiotów, zostanę twoją żoną, aby razem z tobą poświęcić się dla kraju, który jest w niewoli.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

ROZMAITOŚCI.



Charleston wśród dzieci murzyńskich. Kto ma być rzeczoznawcą w sprawie, czy dobrze tańczy się popularny obecnie na całym świecie taniec murzyński „charleston"? Oczywiście uajkompetentniejsi są... murzyni. I dlatego amerykańskie pary, uczące się tego tańca, produkują się przed dziećmi murzyńskiemi, udzielającymi im fachowych wskazówek. Press Photo News-Service, Berlin.



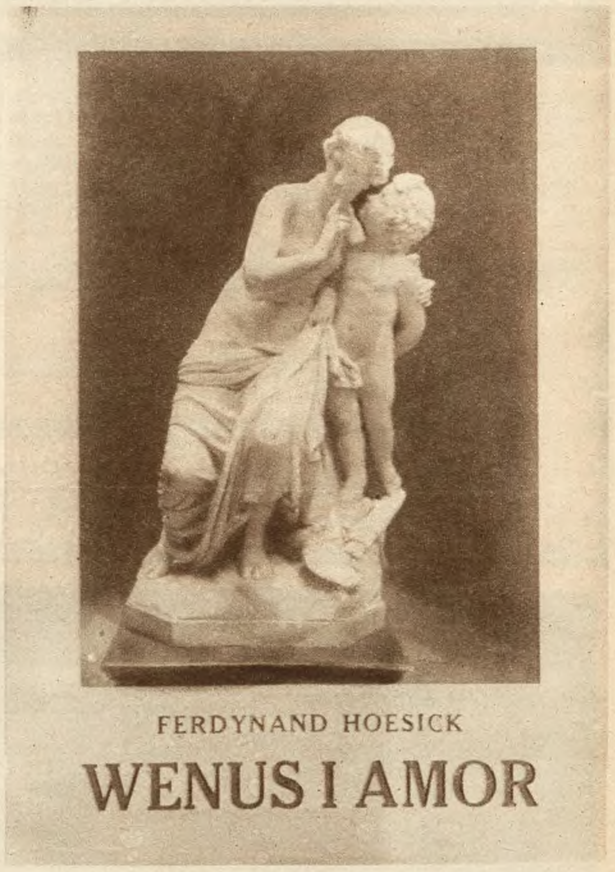
Badanie serca zapomocą radio. W szpitalu w Wersalu dwaj specjaliści chorób sercowych, lekarze Lutenbacher i Gaumont, zastosowują obecnie do badania bicia serca u pacjentów aparat radio, który pozwala im słyszeć dokładnie najcichsze szmery, nie dające się skontrolować zapomocą zwykłej słuchawki lekarskiej. Ag. de la Presse Illustrée.



Nowo-odkryte dzieło Wita Stwosza. Doktor Brosig, kustosz Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, badając znajdującą się tam, a pochodzącą z Głuchowa rzeźbę w drzewie, przedstawiającą męczeństwo św. Apolonji, doszedł do przekonania, że jest to dzieło Wita Stwosza (twórcy wielkiego ołtarza w krakowskim kościele Marjackim) bądź własnoręczne, bądź pod jego kierunkiem przez ucznia wykonane. Fot. Rubens, Poznań



Walące się domy w stolicy. W dzielnicy Starego Miasta w Warszawie coraz częściej widać stare domy, które z obawy przed zawaleniem się wzmocnione są specjalnymi podporami. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z takich domów przy ul. Rycerskiej. Walące się domy są następstwem stagnacji ruchu budowlanego, która daje się odczuwać od czasu wielkiej wojny. Ag. fot. „Światowida".



F. Hoesicka „Wenus i Amor". Znany literat p. Ferdynand Hoesick wydał ostatnio książkę p. t. Wenus i Amor, złożoną z bardzo zajmujących opowiadań, przeważnie o życiu erotycznem sławnych ludzi. Książkę zdobi na karcie tytułowej reprodukcja rzeźby znakomitego artysty Brodzkiego, znajdującej się w Muzeum Narodowem w Krakowie. Ag. fot. „Światowida".



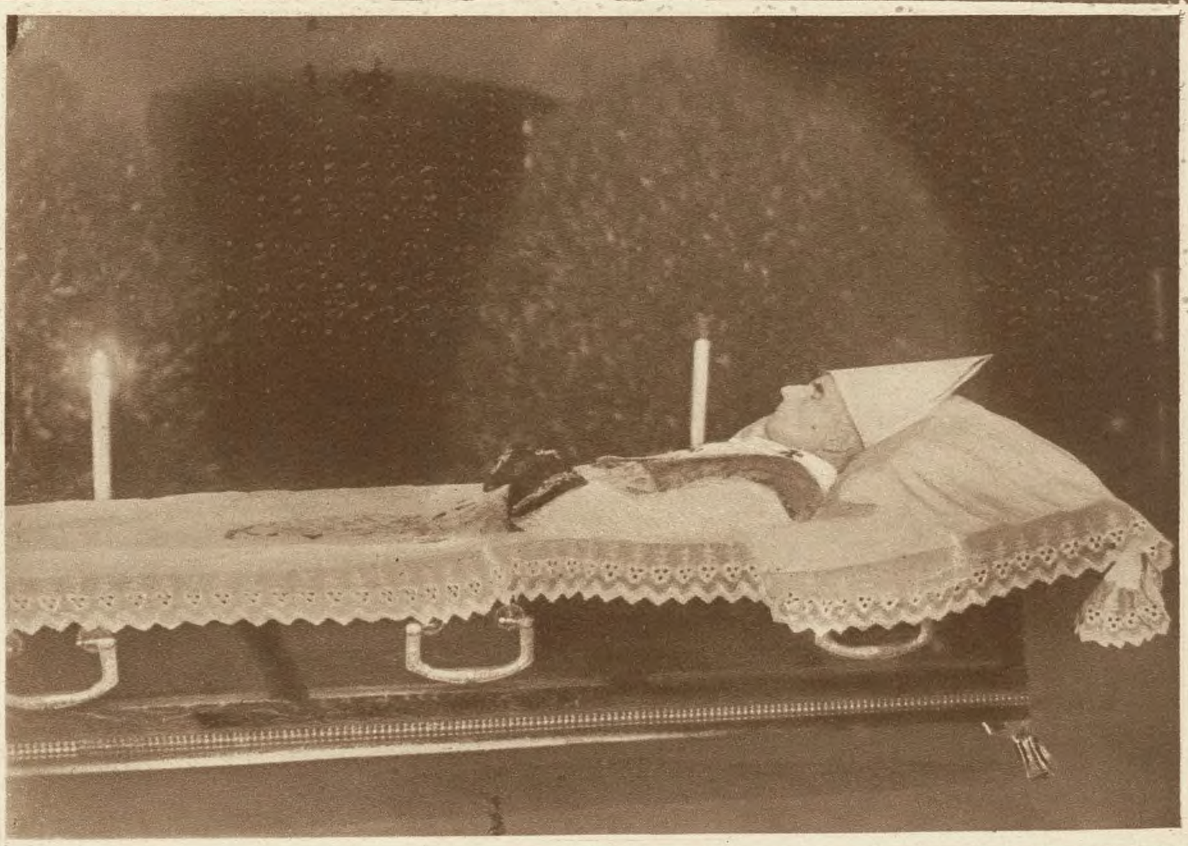
Foka na ulicach wielkiego miasta. Przybyły do Wiednia Cyrk Centralny dla reklamy ulicznej posługuje się również foką, którą efektownie przybrane panie z cyrku obwożą i oprowadzają po ulicach miasta, wśród ciekawości gawiedzi. Fot. Willinger, Wiedeń.



Polowanie z sokołami. Wyszedł już niemal zupełnie z użycia obyczaj polowania z sokołami. Wznawia się go obecnie na polowaniach wielkiego towarzystwa we Francji i Hiszpanji. Zdjęcie nasze przedstawia sokoła, któremu zdjęto już kapturek, aby rzucił się na spostrzeżoną zdobycz. Agence Trampus, Paris

ZGON PRYMASA POLSKI.





Żałobą pokryła się cała Polska przez śmierć Prymasa, Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. kardynała dr. Edmunda Władysława Dalbora. Najbliższy swego czasu współpracownik niezapomnianego Arcybiskupa Stablewskiego, ksiądz Kardynał dr. Dalbor, objąwszy stolicę arcybiskupią w czasie wojny, silną ręką prowadził ster rządów swojej dyjecezji w przełomowych chwilach, a przeprowadziwszy ją z całą Polską do wskrzeszonego bytu państwowego, mądrością i całkowitem oddaniem się sprawom Kościoła i Narodu zyskał powszechną cześć. Przyłączając się do żałoby całej Polski, podajemy tutaj na lewo ostatnie zdjęcie księdza Prymasa Dalbora, dokonane w lecie ubiegłego roku przez kapelana ks. Mędlewskiego, a przedstawiające dostojnego Zmarłego, wypoczywającego w ogrodzie pałacu arcybiskupiego, na prawo zaś złożone na katafalku w kaplicy pałacu arcybiskupiego w Poznaniu Zwłoki.

Ag. fot. „Światowida".

Do naszych Czytelników!

Zdobywszy sobie przebojem niebywałe wprost powodzenie i zyskawszy wielotysięczne rzesze Czytelników wszędzie, dokąd sięga Naród Polski, odwzajemniając się za to poparcie, już z **najbliższym numerem**

powiększamy znacznie objętość

naszego pisma, a mianowicie z 16 na **dwadzieścia** stronic. W tych zwiększonych rozmiarach będziemy mogli odtąd nietylko rozszerzyć **aktualną kronikę wszystkich ciekawych wydarzeń w Polsce i zagranicą,** lecz ponadto dołączyć do niej **bogaty dział rozrywkowo-pouczający** w dziedzinie teatru, filmu, sztuki i zabytków, sportu, krajoznawczej i. t. p. odpowiednio do współczesnego zdemokratyzowania ogólnej kultury. Równocześnie przeprowadzamy szereg

Ulepszeń technicznych,

które i pod zewnętrznym względem postawią pismo nasze na nowoczesnej wyżynie światowej. Pomimo tego znacznego zwiększenia objętości i udoskonalenia techniki, a temsamem zwiększonych bardzo kosztów wydawnictwa

cena numeru pozostaje niezmieniona.

Redakcja „Światowida".





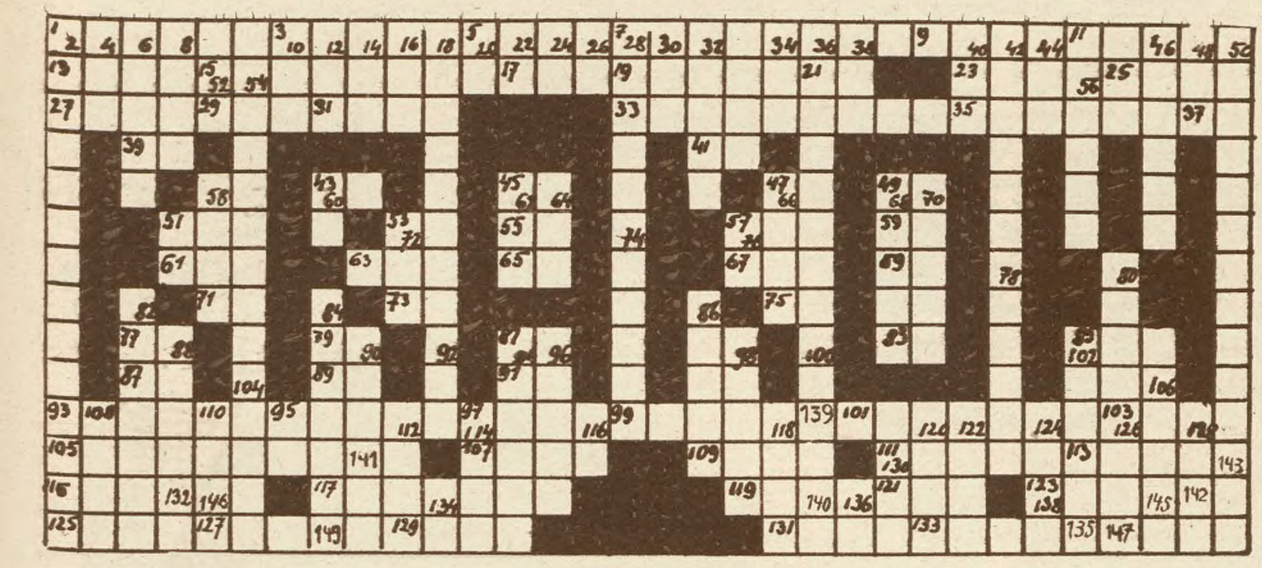




Krwawe rozruchy w Kaliszu. W cichym zazwyczaj Kaliszu wybuchły krwawe rozruchy, spowodowane przez bezrobotnych, rozagitowanych przez miejscowych i zagranicznych komunistów. Tłum zaatakował koszary policyjne i rzucił się następnie na magistrat, nie szczędząc ani jego murów i biur, ani nawet jego funkcjonarjuszów. W tych warunkach wystąpić musiała nietylko policja ale i siła zbrojna, której wreszcie udało się położyć kres zaburzeniom. Na zdjęciach, specjalnie dla naszego pisma dokonanych, widać na lewo u góry zdemolowany drugi pokój przy wydziale prezydjalnym w Magistracie, u dołu dwóch rannych policjantów na tle zbombardowanych murów koszar; na zdjęciach na prawo podajemy u góry widok tych koszar Policji konnej po bombardowaniu ich kamieniami, u dołu zaś szpital św. Trójcy, w którym przebywają ranni. Zajścia w Kaliszu spowodują niewątpliwie nasze władze naczelne do zajęcia sprawą braku pracy.

Fot. Jackowski, Kalisz.

Zagadka krzyżykowa.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedna literę tak, aby powstało 138 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Swiatowida" w drodze losowania

garnitur na owoce.

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 27. lutego br., wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Insygnium królewskie. 3. Gwiazdy w języku m rtwym. 5. Związek narodów inaczej. 7. Warzywa. 9. Płyn do kreśleń. 11. Pożywienie. 13. Rów strzelecki. 15 Proces lub rodzaj dzieła naukowego inaczej. 17. Skrót oficjalnego biura tel w Polsce. 19 Miasto we Włoszech. 21. Grecka litera, fonet. 23. Śpiew dwóch osób. 25. Instrument muzyczny. 27. Niestara. 29. Gatunek papugi. 31. Opera Verdiego. 33. Przedstawienie mimiczne. 35. Sztuka na wysokim poziomie. 37. Od, po niem. 39. Rodzajnik francuski, na wspak. 41. Przyimek. 43. Nuta. 45. Moneta franc., fonet. 47. Posiada, inaczej. 49. Rzeka we Włoszech. 51. Kanton w Szwajcarji. 53. Litera. fonet. 55. Pseudonim znanego poety polskiego. 57. Rzeka w Rosji. 59. Rzeka na Syberji. 61. Półbożek grécki. 63. Prezent, inaczej. 65. Przedimek szlachectwa w Francji. 67. Albo po rosyjsku. 69. Zaimek wskazujący franc. na wspak. 71. Litera, fonetycznie. 73. Zaimek wskazujący rodz. żeńsk. 75. Zaimek wskaz. r. męski. 77 Litera fonet. 79. „Od" po łacinie. 81 Litera fonet. 83. Skrót jednego se stronnictw polskich. 85. Fabryczny znak fabryki łożysk kulkowych. 87. Nuta. 89. Litera fonet. 91. Miara ziemi. 93. Pisemna propozycja. 95. Schronisko dla zwierząt domowych. 87. Przyrząd do spuszczania cieczy. 99. Rzeka złotodajna w Amer. Półn. 101. Potrawa włoska. 103. Anomalja szpecąca ludzi. 105 Niezdara, nieumiejętny w „wołaczu". 107 Pokrywa metal. 109. Drobina. 111. Przyrząd szpitalny (drugi przypadek). 113. Pisarz franc. 115. Spulchniający ziemię. 117. Zarozumiałość. 119. Koczownik. 121. „Tak" po łacinie. 123 Przybrana pozycja. 125. Pora roku. 127. Żałobna uroczystość. 129. Przyrząd kuchenny. 131. Imię męskie. 133. „Przed", po łacinie. 135. Państwo na wschodzie Europy. 139. Litera alfabetu. 141. Znak chem. pewnego metalu. 142. Skrót tytułu władz rządowych w dawnej Austryji.

Wyrazy pionowe:

2. Miasto orjentalne. 4. Część ciała. 6. Przyrząd do jazdy. 8. Kamień szlachetny. 10. Imię żeńskie. 12. Firmowy znak fabryki samochodów we Włoszech. 14. Cyfra po rosyjsku. 16. Cenny metal. 18. Zajście, skandal, inaczej. 20. Nuta w śpiewie. 22. Inicjały imienia i nazwiska sławnego Polaka. 24. Znak chemiczny metalu, znajdującego się w rudzie cynkowej. 26. Przyimek „w" po angielsku. 28. Ulubieniec, inaczej. 30 Poemat liryczny. 32. Tonacja w muzyce. 34. „Bogu" po łacinie. 36. Mieszkaniec Kaukazu. 38. Król po franc. 40. Część ciała w liczbie mn. 42. Ubiór. 44. Litera fonet. 46. Bagniste okolice rzek w południowej Rosji. 48. Czasokres, inaczej. 50. Cieśnina morska na wschodn. półkuli. 52. Bożek w starożytn. Egipcie. 54. Dziwak. 56. Choroba zakaźna. 58. Trunek. 60. Rodzajnik, po franc. 62. Ale, po łacinie. 64. Mieszkania pewnych owadów. 66. Wybrzeże umocowane. 68. Polska w pewnym języku obcym. 70. Posiłek. 72. Wykonawca wyroków śmierci. 74. Imię męskie. 76. Rodzajnik fonet. po niem. 78. Oprawca. 80. Nazwa firmowa proszku do paznogci, fonet. 82. Sprawozdanie. 84. Bożek opilstwa. 86. Służy dla podpory. 88. Mieszkaniec Turkiestanu. 90. Sławny dowódca kawalerji polskiej. 92 Zwierzę drapieżne. 94. Przysłówek. 96. Imię męskie 98 Jaskinia. 100. Księgarz norymberski, rozstrzelany na rozkaz Napoleona. 102. Imię męskie węgierskie. 104. Jegomość, inaczej. 106. Oprawa do obrazu w 2 przyp. liczby mnogiej 108. Kościół. 110. Zaimek wskaz. w rodz żeń. 112. Bożek miłości. 114. Wyspa w śródziemn. morzu. 116. Przyimek. 118. Legowisko zwierząt. 120. Wzgórze. 122. Tytuł staropolski. 124. Znak fabryczny samochodów we Włoszech. 126 Ślad, stłuczenie. 128. Stworzonko wodne w liczbie mn. 130. Zaimek osobowy w 7 przy. l. pojedynczej. 132. Zapytanie. 134 „Podwójny", wyraz grecki używany w polskiej mowie 136. Wykrzyknik. 138. Spółgłoska fonet. 140. „Do" w jęz. łacińskim 143. Skrót towarzystwa handlowego lub przemysłowego. 144. Skrót dziennikarski powszechnie używanego tytułu. 145. Nazwa karty w grze. 146. Inicjały zmarłego już polskiego autora dramatycznego. 147. Wykrzyknik.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 5.

M	E	R	A	N		B	U	G		C	O	K	Ó	Ł
A				I		A		O		Z				U
M		K	R	E	O	L		M	Ó	W	C	A		S
U		O		P		F		U		O		N		K
T	E	M	P	O	G	O	P	Ł	O	R	Z	E	K	A
		I		R		U		K		O		K		
J	E	S	I	O	T	R		A	U	G	U	S	T	A
Ę				Z						R				N
K	O	R	D	U	L	A		B	R	A	W	U	R	A
		A		M		R		R		N		S		
R	U	R	K	I	M	O	D	E	L	I	N	K	U	Z
A		O		E		G		D		A		O		M
D		G	U	N	I	A		N	O	S	E	K		O
O				I		N		I		T				R
M	A	R	N	E		T	Ł	A		Y	U	C	C	A

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 5. nadesłali:

St. Mirowski, Kraków. Janina Massalska, Lwów. A. Czekaj, Ostrowice. St. Hoffmanowa, Toruń. Kamila Jetschim. Tarnopol. „Peel", Rembertów. W. Widuchowska, Katowice. M. Nyszyńska, Warszawa. Wojciechowski, Ostrów. K. Boner, Lwów. J. B. Tomaszewski, Rogozno. H. Rybkówna, Lwów. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. Kpt. T. Czeppe, Wadowice. D. Herbstmanówna, Warszawa. H Gintrowski, Kraków. J. Obtułowicz, Węgierska-Górka. A. Bernacka; Kraków. A. Rotter, Kraków. „Deer", Warszawa. K. Moszkowski, Warszawa. H. Mokrzycka, Drohobycz. T. Kuchta, Zawiercie. E. Burakowska, Katowice.

Inne rozwiązania zagadki były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 5 los padł na p. Emilję Burakowską, z Katowic. Nagroda w postaci efektownego abażura na lampę, redakcja „Światowida" przesyła w najbliższych dniach.

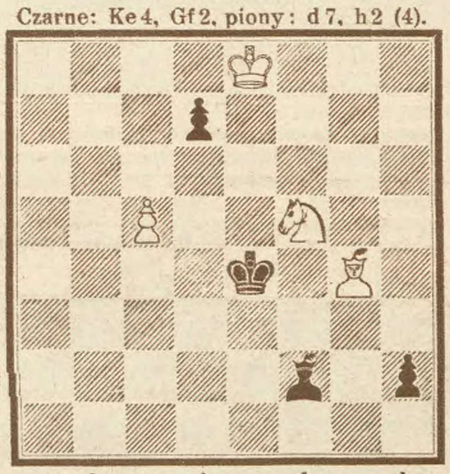
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 8 z dn. 20 lutego 1926 r.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

W. i M. Płatow.

Czarne: Ke 4, Gf 2, piony: d 7, h 2 (4).



Białe: Ke 8, Gg 4, Sf 5, pion: c 5 (4).
Końcówka: 4 + 4 = 8.
Białe zaczynają i remisują.

Rozwiązanie 3-chodówki S. Lloyda.

1. S—g 4+ !!

I.	K—h 1	2. D—h 2+!!	i mat w nast. pos.
II.	K—f 3	2. D—c 2	i mat w nast. pos.
III.	K—h 3	2. S—h 2!	i mat w nast. pos.
IV.	K—f 1	2. W—a 8	i mat w nast. pos.

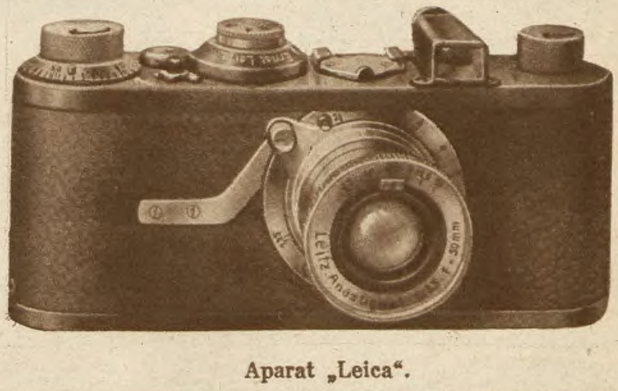
Poradnik dla amatorów fotografów.

„Leica."



Wywoływanie filmów na małym bębnie.

Wielu amatorów chciałoby mieć wygodny maleńki aparacik, dający dużą ilość zdjęć bez ciągłego zmieniania płyt czy filmów. Dla tych fotografów buduje firma Leitra w Wetzlarze aparat „Leica", którego używa się do zdjęć w formacie kinowym, 24×36 mm, zakładając do aparatu wstęgę filmu na 36 zdjęć. Aparat wyposażony jest w anastygmat o potężnej sile światła F. 3·5, ogniskowej 50 mm, zatrzask szczelinowy do $^1/_{100}$o sek. i daje zdjęcia o doskonałej ostrości, doskonale nadający się do powiększeń, nawet dość znacznych. Zaletami jego jest taniość materjału (nie aparatu), wygoda w pracy i możność stałego noszenia przy sobie. Wadą jest dość wysoka cena bo około 290 marek niemieckich loco Wetzlar. W każdym razie dla ludzi lubiących bardzo małe formaty i wygodę w pracy typ ten jest polecenia godny. Film na 36 zdjęć kosztuje 1·50 mk. niem. Dr. Tad. Cyprian



Aparat „Leica".

H U M O R.

U kapelusznika.



— Ten „melon" jest stanowczo dla mnie za mały.
— Nie, tylko ty masz do niego za dużą „dynię".

Niepocieszony.



— No i czegóż ty płaczesz?
— Jakże nie mam płakać, kiedy umarł najbogatszy obywatel w mieście.
— A czy to był twój krewny?
— Nie, toteż właśnie dlatego jestem niepocieszony.

U jarmarcznego optyka.



— Kupiłbym sobie te okulary, ale cóż, kiedy brakuje w nich jednego szkła...
— A cóż to szkodzi? przymkniesz pan jedno oko i po ambarasie!...

Nieudana reklama.



— Czy ta materja jest aby trwała? Otóż mogę zapewnić łaskawą panią, że niesłychanie — żona moja nosi już trzeci rok płaszcz z tej materji!...
— Dobrze, panie Plajtner, ale jakżeż to pogodzić z tem, że pan zapewniał, iż to jest najświeższa nowość sezonowa?

Przezorna połowica.



— Zkądże znowu rachunek do zapłaty za kostjum żałobny, kiedy przecież nikt w rodzinie nie umarł?
— No tak, ale ty, mężusiu, chorowałeś tak ciężko w zeszłym tygodniu...

Nieszkodliwe zaklęcie.



— Jakto? nie wahasz się pan składać fałszywego zeznania, zaklinając się na głowę swego ojca?
— Nie może to mieć żadnych złych następstw, panie prezydencie, wobec tego, że ojciec mój jest nieznany...

Realistyczna muzyka.



— Jakież to piękne! Nieprawdaż Felicjanie?... Słyszy się huk armat... Bitwa wre i trzeba sobie wyobrazić, że żołnierze niszczą i rabują wszystko!...
— Ach! Gdybyż oni raz już nareszcie zabrali sobie to pianino!...

Interes na pół skończony.



— Mieszkanie to kosztuje tylko 3000 złotych, ale nie będzie pan miał ani wody, ani gazu, ani zlewu...
— To mi nic nie szkodzi, bo ja właśnie i tych trzech tysięcy nie mam...



Z karnawału w Zakopanem. Dużem powodzeniem cieszyła się w naszej zimowej stolicy zabawa kostjumowa, urządzona przez p. E. Biedera w cukierni Trzaski. Atrakcją reduty był wjazd na salę podróżników afrykańskich. Fot. Schabenbeck, Zakopane.



Z karnawału w Przemyślu (Małopolska). Najudatniejszą zabawą tegorocznego karnawału w Przemyślu był II. Bal maskowy tamtejszego klubu sportowego „Polonja". Fot. „Aga", Przemyśl.



Z życia teatralnego w Poznaniu. Teatr Wielki w Poznaniu wystawił operę L. Różyckiego „Eros i Psyche". Zdjęcie nasze przedstawia scenę z pierwszego aktu z Psyche (p. Fontanówna) i Erosem (p. Perkowicz). Ag. fot. „Światowida".



Karnawałowa zabawa dla dzieci na przedmieściu paryskiem. Komitet opieki nad dziećmi na zamieszkałem przez ubogą ludność przedmieściu paryskiem Belleville urządzał tam w karnawale zabawy dla dzieci, którym rozdawał zabawki wśród śpiewów groteskowo przybranych aktorów i aktorek. Agence Trampus, Paris.

NOCNY WIDOK ZAKOPANEGO W ŚNIEGU.



Podczas gdy na równinach zima zwolna dogorywa, panuje w górach jeszcze pełny sezon zimowy. Podajemy tu nastrojowy nocny widok Zakopanego w śniegu.

Ag. fot. „Światowida".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag" — Kraków Basztowa 18.